

# Danuta Mastalska

---

## Od Redakcji

---

Salvatoris Mater 5/2, 7-8

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Od Redakcji

Można by powiedzieć, że temat Maryi obecnej w naszym duchowym wzrastaniu jest zupełnie niepopularny. Nasza wiedza o Maryi i pobożność maryjna koncentrują się przede wszystkim wokół godności, tytułów, przywilejów Maryi oraz skuteczności Jej wstawiennictwa. Pobożność maryjna zajmuje się zwłaszcza wychwalaniem, podziwianiem Maryi i uciekaniem się do Niej w różnych potrzebach. Trudno jest znaleźć w szerszej świadomości wiernych potrzeby naśladowania Maryi oraz zrozumienia, że cześć Jej oddawana winna owocować naszym duchowym wzrostem, rozwojem.

Na pewno nie jest to problem samej tylko maryjności, ale w ogóle naszej pobożności. Nie umiemy w dostatecznym stopniu wiązać wyznawanej wiary z życiem wiary. Nasza wiara najczęściej nie jest po prostu konsekwentna. Chcielibyśmy widzieć naszą religijność jak sprawę jedną z wielu na tej ziemi, które jakoś do nas przynależą, którym trzeba poświęcić odpowiedni czas, obowiązki – jak gdyby w ten sposób „załatwić sprawę” między nami a Bogiem. Tymczasem prawdziwa religijność, wiara nie jest „sprawą do załatwienia”, ale głęboko osobową relacją związaną z całkowitym zaangażowaniem. Wiara nie może się spełnić na poziomie tego, co zewnętrzne (mimo że ma swój zewnętrzny wyraz i konieczne, zewnętrzne „sposoby bycia”) – jej istota znajduje się na wewnętrznym poziomie ducha.

Jeśli Maryja (nasza pobożność, cześć dla Niej) ma nam dopomagać w duchowym wzrastaniu, koniecznie musimy znaleźć się na poziomie ducha; ale też, musimy wyjść z poziomu ducha ku zewnętrznym przejawom jego wewnętrznego życia. Musimy odkryć życie duchowe w nas, które nieraz jest zupełnie uśpione. Mamy obudzić się na poziomie ducha i żyć.

Do poznania duchowego wymiaru naszego istnienia dochodzimy otwierając się na Ducha Świętego – to Duch Święty przemawia do nas w głębi naszego ducha i wprowadza nas w duchowy dialog z Sobą oraz we wszelki duchowy dialog – także w dialog z Matką Pana. Dopiero też wtedy Maryja może dopomóc nam w duchowym wzrastaniu. Nie czyni tego jednak bezpośrednio, lecz w Duchu Świętym. Oczywiście na nasze duchowe wzrastanie może (i powinien) mieć wpływ już sam przykład świętego życia Maryi, ale Jej rola w nim nie ogranicza się wyłącznie do bycia dla nas wzorem osoby żyjącej na głębokim poziomie duchowym. Cześć i miłość do Matki Najświętszej ma zawsze być osobową, żywą relacją, w której dokonuje się spotkanie angażujące naszą duchowość.

Na pewno na temat duchowego wzrastania u boku Maryi można by powiedzieć znacznie więcej, niż zostało to przedstawione na stronach naszego czasopisma. Proponujemy jednak naszym Czytelnikom chociaż tę zamieszczoną tutaj „garść” refleksji na ten temat. Mamy nadzieję, że będą one inspiracją do osobistych przemyśleń, a przede wszystkim zachętą do głębszego życia duchowego na wzór Maryi, Matki naszego Pana.

Danuta Mastalska